

## Wojciech Stanisławski: Rozświetlenie

Współczesne malarstwo – zamiast brzydkich oleodruków – jest naprawdę szansą – nie tylko estetyczną – dla polskiego Kościoła.

Sztuka współczesna? Osoba, która nie zajmuje się nią na co dzień, często kojarzy głównie skandale, spory albo w najlepszym razie działania, które postrzega za wymuszone dążenie do oryginalności, *vulgo* „udziwnianie”. Wszystkie te happeningi i „działania performatywne” są bardzo ważne dla samych wykonawców oraz wianuszka przyjaciół i krytyków, ale dla wielu sprowadzają się do anegdotycznego (i oglądanego ze zdziwieniem na instagramowych rolkach) przesypywania piasku lub obierania ziemniaków. Ale choćby miłosiernie ograniczyć się do tradycyjnych sztuk wizualnych – rzeźb, grafik i obrazów – bywa nie lepiej. Jak nie kiczowate soft porno pomalowane na złoto przed Teatrem Dramatycznym, to fotogramy z wątkami pedofilskimi wystawione przez fundację Art Transparent we Wrocławiu; jak nie „tęczowe Maryjki”, to plakaty polityczne Eugeniusza Skorwidera.

I tak to jest. „Głośna sztuka albo w ogóle nie odnosi się do chrześcijańskiej nauki i życia, albo jest jawnie antychrześcijańska” – komentuje współczesność Dariusz Karłowicz, prezes Fundacji Świętego Mikołaja, dodając jednak natychmiast zdania, które mniej mogą przypaść do gustu krytykom *mainstreamu*: „Współczesnych wersji

wielkich tematów religijnych darmo szukać nie tylko w galeriach i muzeach, ale co gorsza – również w kościołach. Poza kilkoma chlubnymi wyjątkami zastępują je reprodukcje, kopie lub szmira”.

Czy nie ma racji? Celebryci naśmiewają się z rozmaitych pomniczków św. Jana Pawła II, ale czy bezpodstawnie? I co możemy spotkać, jeśli idzie o „wystrój” w przeciętnym kościele parafialnym? U wejścia zwykle jakaś ciężka, czarno-złota tablica pamiątkowa (albo kilka). Gdzieś w bocznej nawie słabo oświetlony obraz olejny, pokryty werniksem i kurzem: święty na brunatno. Do tego aniołki ze złoconego gipsu i puszczone po ścianie przewody elektryczne. „Ach, we Włoszech...” – wzdychamy, pamiętając małe kościoły na prowincji, gdzie jak gdyby nigdy nic wisi płótno Cimabuego albo uczniów z kręgu Duccia. No właśnie.

Oczywiście, takie wystroje kościołów spowodowane są wieloma przyczynami – od zawieruch dziejowych po kłopoty finansowe. Ale nie da się ukryć: fatalne deficyty estetyczne w Kościele współczesnym dają o sobie znać. Przed kilku laty mówił o tym z żalem bp Michał Janocha w wywiadzie rzece „A piękno świeci w ciemności”. O to, by podjąć konkretne działania, by doprowadzić do odnowy sztuki sakralnej w Polsce, by wprowadzić do kościołów współczesne obrazy wysokiej klasy artystycznej, zatroszczyła się w sposób systematyczny „koalicja” Teologii Politycznej, Fundacji Świętego Mikołaja i badaczy z Papieskiego Uniwersytetu św. Tomasza z Akwinu (*Angelicum*) w Rzymie.

O uruchomionym przed trzema laty projekcie „Namalować katolicyzm od nowa” jest coraz głośniejszy, pewnie za sprawą nie tylko samych obrazów, ale i wytrwałości i systematyczności pomysłodawców. Co roku odbywa się kolejna edycja projektu: dziesięcioro uznanych polskich artystów maluje po dwa obrazy (jeden w formacie odpowiednim dla kościoła, drugi mniejszy, na potrzeby modlitwy domowej), pokazywane na kilkunastu wystawach, a finalnie w większości kupowane przez parafie i wiernych. Do tego wykłady i konferencje naukowe, kolejne książki i – co nie najmniej ważne – wsparcie darczyńców: ostatecznie, jednym z celów projektu jest „odrodzenie współczesnego mecenatu” (nie inaczej było za Duccia...). Projekt trwać ma 21 lat: w tym roku, zgodnie z rytmem tajemnic różańca, powstało dwadzieścia przedstawień sceny Nawiedzenia. Kto bardziej osłuchany z czytaniem, pamięta: „Wielbi dusza moja Pana...”. A kto bardziej „opatrzone”, przypomni sobie kolory fresku Giotta (róż, złoto, błękit) i płótna Jacopa Tintoretta (koral, jasny brąz).

Po dwóch latach wiadomo już trochę, jak będzie na otwierającym rokroczną odsłonę wernisażu w podziemiach katedry: śnieg lub deszcz, od których aż ślisko na prowadzących w dół schodach, uginające się od płaszczy wieszaki, tłok przed płótnami w półmroku trzech równoległych korytarzy, zaaferowany biskup Jacek Grzybowski w pikowanym bezrękawniku narzuconym na sutannę, bo zimno; ale najważniejsze jednak są obrazy.

O nich też już trochę wiadomo: niektórzy z zaproszonych do współpracy przy projekcie malarzy współtworzą kulturę polską od dziesięcioleci, jak Jarosław Modzelewski, bądź znamy ich z rosnącej liczby wystaw, jak Beatę Stankiewicz. Nie trzeba też być bywalcem

wernisaży, by po kilku odsłonach przedsięwzięcia Teologii Politycznej rozpoznawać lekkie dotknięcia pędzla i szczególnie rodzaj „słodczy” postaci malowanych przez Wojciecha Głogowskiego.

Ta dwudziestka płócien powstaje nie „ot, tak”, w pracowni, w chwili dnia: dziesięcioro artystów bierze udział w warsztatach, słucha wykładów biblistów i historyków sztuki. Tym bardziej można się spodziewać złożoności powstałych obrazów, ich zarazem wieloznaczności, jak i teologicznej dyscypliny. Przykładu odczytywania tych warstw może dostarczyć opublikowany w katalogu szkic historyka sztuki Juliusza Gałkowskiego, który w „Nawiedzeniu” pędzla Modzelewskiego potrafi odczytać pas czerwonej barwy, łączący w „pustej”, zbliżonej do abstrakcji przestrzeni postaci Maryi i Elżbiety jako znak spotkania nie tylko ich, lecz i ich synów, dostrzec, w pewnym „przekoszeniu” obu sylwetek taneczny krok i przypomnieć, że taniec pozostaje od zarania sztuki europejskiej znakiem bliskości i radości. Nie trzeba jednak takich kompetencji, by żywo odbierać te obrazy. Można się z nimi – szczęśliwie – nie zgadzać (za gęsto, za głośno jest dla mnie na płótnach Jacka Dłużewskiego). Można zwrócić uwagę na wpisywanie sceny z Nowego Testamentu we współczesność: tło „dużego” Nawiedzenia Krzysztofa Klimka tworzy ujmująca, niemal jak ze świątecznej widokówki, panorama podgórskiej, zaśnieżonej wioski, gdzie w pojedynczych chałupach zapalają się światła: tak wyglądać mogą okolice Zawoi lub Wołowca, ale nie klasztoru św. Katarzyny u stóp Synaju. Jeszcze bardziej stanowczo rozszczelnia zresztą Klimek czasoprzestrzenne rygory w „małym” Nawiedzeniu, gdzie dwie postaci spotykają się w mroku, rozświetlanym tylko przez światła padające z przedsionka i okien jednopiętrowego, współczesnego domu; gierkowskiej „kostki” jednorodzinnej lub małego bloku. Ale takie „uobecnianie” to nie tylko Klimek: u Grzegorza Wnęka Maryja nosi skórzane, sznurowane buty, wpisana w gotycki łuk Madonna Bogny

Podbielskiej zrzuciła z kolei z obrzękniętych stóp białe sandały niczym z H&M, na jednym z obrazów na podółku Elżbiety, przysiągłbym, mignął mi smartfon...

To efekty mniej ważne. Znacznie dłużej zostanie z patrzącymi niezwykły zarówno teologicznie, jak i czysto technicznie, niemożliwy do oddania na reprodukcji, efekt „wewnętrznego rozświetlenia” pojawiający się na obrazach Jacka Hajnosa OP. Równie trudno oddać, a i opisać gęstą, ciepłą, nasyconą biel stanowiącą tło obrazów Beaty Stankiewicz, oświetlającą obie sylwetki rozproszonym, promieniującym zewsząd światłem, nadającym im niezwykłą intensywność.

Hieratyczność sylwetek Ignacego Czwartosy znamy już od lat (tym bardziej zaskoczy nas jednak jego „małe” Nawiedzenie); kwietne motywy sukien na płótnach Ewy Czwartos, na pozór dyskretne, a jednocześnie rytmiczne, niemal obsesyjne, zarazem fryz i deseń mogą stać się znakiem rozpoznawczym tej artystki – i podsuwają jeszcze jeden wymiar ewangelicznej sceny.

Dwadzieścia obrazów – wspólnych nie tylko tematem, lecz i wolnością od drwiny.

*Wojciech Stanisławski*

---

„**Nawiedzenie**”: Jarosław Modzelewski, Ewa Czwartos, Ignacy Czwartos, Jacek Dłużewski, Wojciech Głogowski, Jacek Hajnos OP, Krzysztof Klimek, Bogna Podbielska, Beata Stankiewicz, Grzegorz

Wnęk. **Kurator:** Dariusz Karłowicz, 15.11.2024 – 12.01.2025, ul.  
Floriańska 3 (podziemia katedry warszawsko-praskiej).

---

*Artykuł Wojciecha Stanisławskiego pt. „Rozświetlenie” był pierwotnie  
publikowany w Tygodniku Solidarność (nr 49 / 3 grudnia 2024).*

*fot. Marek Gardulski*

*Na zdjęciu obraz Beaty Stankiewicz „Nawiedzenie”, 2024*

**Zobacz też:**

**Obrazy Nawiedzenia [ZDJĘCIA]**

**Godziny otwarcia wystawy**

**Katalog wystawy dostępny w księgarni**

